

Przed Wojewódzką Konferencją PZPR

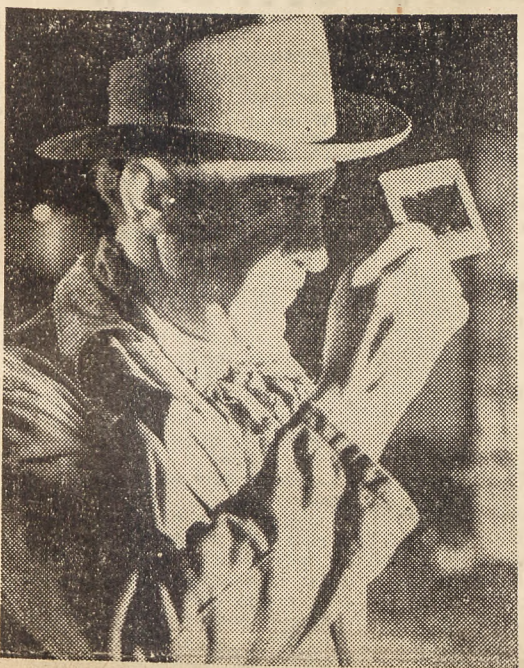
Komitet Wojewódzkiej Partii apelował do załóg robotniczych o nowe, szlachetne wyroby.

Hutnicy "Zygmunta" znaleźli sposób i podejmują produkcję stali łożyskowej z martenów.

Opowieść o tym jak Mister Marten uległ Józefowi Kaplicy



str. 3



W żarze martenowskiego pieca — mistrz zmienny stalowni huty „Bobrek” Ernest BULA.

Ernest Bula jest mistrzem w „Bobrku” — o stalownikach tej huty — czytaj na str. 3

data urodzenia

28 stycznia

już w najbliższym numerze „Życia”

Wspaniała impreza ZMS

Odbędzie się ona w Pszczynie z inicjatywy Zarządu Miejskiego ZMS w Bytomiu i przy współpracy Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków w Katowicach oraz dyrekcji Muzeum Pszczynskiego.

W niedzielę o godz. 9 rano 170 ZMS-owców wyjechało kilkoma autobusami do pięknego zamku Pszczynskiego. Tu wypełnili słynną Salę Lustrzaną, gdzie odbył się prześliczny koncert muzyki dawnej w wykonaniu znakomitego zespołu kameralnego pod nazwą „Classici Silesiani”. Na program koncertu złożyły się tańce polskiego Renesansu i Baroku, Sonata

Szarzyńskiego, Concerto Grosso Corellego oraz Koncert na oboję Vivaldiego. Orkiestrę prowadził Włodzimierz Breguła, a obowiązek cicerone, który wprowadzał słuchaczy w epokę ilustrowanej muzyką pełnił z dużym powodzeniem Leon Markiewicz. Była to prawdziwa uczta duchowa, z której skorzystał również nasz dyr. BZPW mgr inż. Leonard Piłta z żoną, a którą słuchacze przyjęli gorącym aplauzem.

Piękny pomysł ZMS, który coraz lepiej organizuje rozrywkę dla swoich członków, dzięki niespożytej energii i uporowi przewodniczącego Józefa Kotłowskiego, zasługuje na jak największe uznanie. (dk)

Wojewódzki Ośrodek Sportu Turystyki i Wypoczynku pragnie umożliwić spędzenie zimowego urlopu w atrakcyjnych miejscowościach (Wisła, Szarytko, Kłodzko, Nowa Ruda, Iwonicz-Zdrój, Kudowa — Stone, Limanowa, Zakopane) wczasowiczom indywidualnym oraz grupom z zakładów pracy wystąpił z inicjatywą wykorzystania tam kwatery prywatnych. Wyżwlenie w miejscu zamieszkania, w pobliskich res-

Białe wczasy w górach

tauracjach lub domach wczasowych. Przyjmują się również zgłoszenia zbiorowe z zakładów pracy na organizowanie w tych miejscowościach kursów nauki jazdy na nartach. Zgłoszenia od wczasowiczów i grup z zakładów pracy przyjmują WOSTW Katowice, ul. 15 Grudnia 1/3 tel. 303-31 p. 510. WOSTW dysponuje wolnymi miejscami już obecnie.

ROK WYDAWNICTWA XI

ŻYCIE BYTOMSKIE

TYGODNIK

DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NAKLAD: 34.675 egz.

Nr 3 (529) 18—24. I. 1967 r. Cena 1 zł

REDAGUJE Kolegium: — Józef STRZEPKA — redaktor naczelny, telefon 81-44-15. Członkowie Kolegium: Danuta KRET, tel. 81-26-63. Karol OSOWSKI — kierownik sekretariatu, tel. 81-06-79. Leszek PROSZOWSKI — kier. oddziału w Tarnowskich Górach tel. 85-32-90.

Bogaty program uroczystości

Wolny Bytom ma już 22 lata

W podniosłym nastroju święcimy 25 rocznicę powstania PPR

22 ROCZNICA wyzwolenia

Bytomia zbiega się z bieżącym rokiem z obchodami 25 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Obie rocznice będą obchodzone bardzo uroczysto.

23 STYCZNIA o godz. 16 w sali Opery Śląskiej, odbędzie się okolicznościowa wieczornica z bogatym programem artystycznym.

26 STYCZNIA przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych zakładów pracy i instytucji złożą wieńce pod pomnikami i tablicami pamiątkowymi. Przy Pomniku Wdzięczności złożą wieńce m. in. delegacje KM PZPR, Prez. MRN, SD, ZSL, MK FJN.

Inspektorat szkolny wspólnie z ZM ZMS zorganizuje spotkania młodzieży z członkami ZBoWiD. Spotkania takie odbędą się m. in. w liceach im. Chłobrego i im. Radziejewskiej, kole zakładowym ZMS przy kop. „Dymitrow”. Młodzież bytomska uczci ponadto rocznicę okolicznościowymi porankami.

W mieście trwa konkurs zorganizowany przez Prez. MRN na

twórczość amatorskich zespołów artystycznych: instrumentalną, wokalną, baletową i recytatorską.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Piękna akcja hutników „Bobrka”

Konferencja prasowa, na którą przybyli przedstawiciele gazet, radia i telewizji, zainaugurowała Tydzień Upowszechniania Socjalistycznych Metod Pracy — zorganizowany w dniach od 16. I. — 23. I. przez Radę Zakładową i zarząd ZMS huty „Bobrek”. W czasie tygodnia, który ma głównie na celu doskonalenie metod pracy i poprawę stosunków międzyludzkich odbędzie się m. in.: spotkanie z czołowymi racjonalizatorami, krakowska narada przewodniczących zakładów w komisji odpowiedzialności za pracę, spotkanie członków BPS.

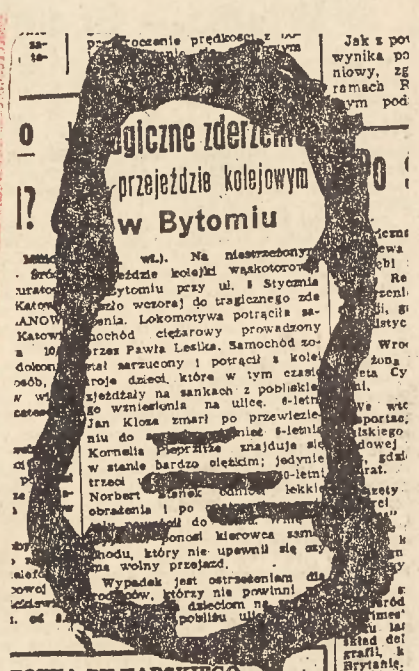
Wielki konkurs

Z okazji 25 rocznicy powstania PPR i 22 rocznicy wyzwolenia Bytomia — KM PZPR i Prez. MRN ogłaszają II Wielki Konkurs Estrady Amatorskiej. W konkursie mogą wziąć udział zespoły instrumentalne, wokalne, baletowe i recytatorskie domów kultury, klubów, świetlic oraz szkół zawodowych i licealnych. Eliminacje środowiskowe odbędą się w dniach od 3 do 20 stycznia 1967 r., a koncert laureatów 21 stycznia o godz. 17 w MDK przy ul. Zeromskiego. Dla zwycięzców konkursu ufundowane zostały liczne i atrakcyjne nagrody rzeczowe. (dk)

Dwustronne korzyści

Stale zwiększa się ruch na poczcie, coraz więcej osób korzysta z telefonów, wzrasta się wymiana korespondencji. Żeby podołać wzrastającym zadaniom, dyrekcja bytomskiej poczty otrzymała możliwość nielimitowanego zatrudnienia pracowników

w służbie ruchu: telefoniści, telegrafistek, urzędników obsługujących okienka. Ułatwi to pracę pocztarzom i przyczyni się do zmniejszenia kolejek przy okienkach. A więc korzyści dwustronne. (o)



Wszystkie dzieci są nasze

Slizgawki nie mogą zagrażać życiu naszych najmłodszych

Zarząd KS „Czarni” udostępnił lodowisko dla wszystkich

PROPONUJEMY:

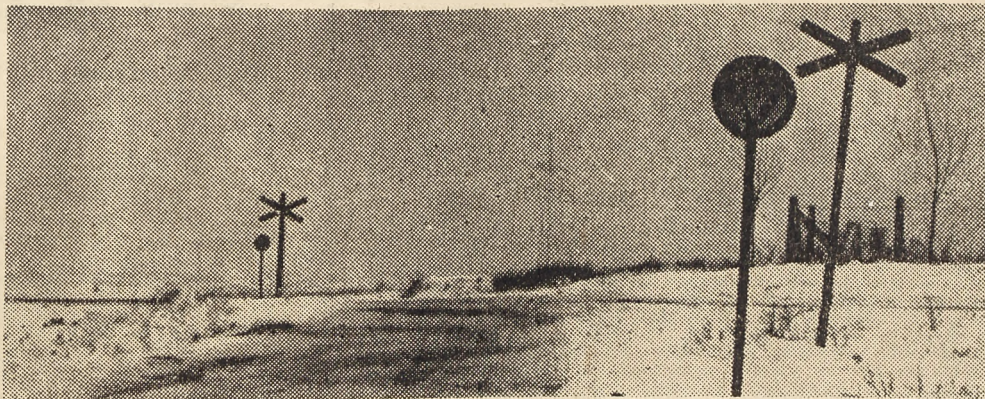
lekcje WF w szkołach wykonywać na zabawie na śniegu.

JAK KAŻDA pora roku i zima niesie ze sobą wspaniałe przyjemności. Najwięcej radości mają dzieci, wykorzystując na śniegu niebezpieczną dla siebie i dla innych. Dzieci bowiem zwykłe nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa, niekiedy zagrażającego ich życiu. Potwierdził to tragiczny wypadek, który w ubiegłym tygodniu zdarzył się w naszym mieście.

Na przejeździe kolejowym samochód zderzył się z lokomotywą i zaruszony potrącił z koleje saneczki, na których z pobliskiego wzniesienia troje dzieci zjeżdżało na ulicę. 6-letni chłopczyk Jan Kłosa zmarł po przewiezieniu do szpitala, a jego rówieśniczka walczy ze śmiercią. Trzecie dziecko odniosło tylko lekkie obrażenia.

Na początku sezonu apelowaliśmy do szkół, klubów sportowych, komitetów blokowych, harcerstwa

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Miejsce tragicznego wypadku

Grypowy czas

Od ubiegłego tygodnia obserwujemy w naszym mieście wzmożony napływ chorych na grype do przychodni rejonowych. Od 4 do 14 stycznia liczba zachorowań wzrosła od 200 do 500 dziennie. Stan ten jeszcze nie jest epidemiczny, chociaż są wypadki, gdzie chorują całe rodziny.

Jak nas informuje mgr Kulicz z Katowickiego Zarządu Aptek, zaopatrzenie w środki antygrypowe aptek bytomskich jest

bardzo dobre, tak pod względem jakości, różnorodności leków jak i ich ilości — co jest najważniejsze.

Jako znakomity, bo rzeczywiście skuteczny lek przeciw katarowi poleca się xylometazolinę w kroplach a przeciw grypie w tabletkach pyroksalofen i syrop gualajany.

Jak bronić się przed atakiem grypy?

Lekarz radzi, by ubierać się stosownie do pogody. To znaczy w czasie mrozów ciepło, a w okresach odwilży wkładać lżejszą garderobę, by uniknąć pocenia się. Profilaktycznie można zażywać dziennie 2 tabletki antygrypowe i witaminę „C”. Ale jeżeli już ktoś „złapie” grupę powinien natychmiast zgłaszać się do lekarza. Szybkie położenie się do łóżka bowiem radykalnie skraca czas trwania choroby, a przetrzymywanie jej nie prowadzi do żadnych pozytywnych efektów. Przedłuża tylko chorobę, którą od zagrzmionych zarażają się inni. (dk)

Zimowa (naprawdę) rozmowa

z mgr inż. Adamem Małochlebem z PZM

KAZDA zima ma to do siebie, że pociąga za sobą ofiarę w ludziach i straty w sprzęcie. Każdej zimy notuje się wiele wypadków poważniejszych i lżejszych. Czy można ich uniknąć, względnie przynajmniej zmniejszyć ich ilość do minimum? Na ten temat zasięgnęliśmy opinii mgr inż. Adama MAŁOCHLEBA z Polskiego Związku Motorowego w Katowicach — rzeczoznawcy techniki samochodowej i ruchu drogowego z uprawnieniami międzynarodowymi.

— Czy obecna zima jest podobna do innych, czy też... — Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo jazdy na drogach, a przede wszystkim na zakrętach, mogę stwierdzić, że służba drogowa za późno posypuje jezdnię.

Obecna zima szczególnie obfituje w zmiany atmosferyczne. Oscylowanie temperatury około „0” st. powoduje tworzenie się niebezpiecznej warstwy lodu na nawierzchniach dróg.

— Co jest ekonomiczniejsze — posypywanie ulic solą, piaskiem czy po prostu oczyszczanie jezdni? — Biorąc pod uwagę niszczenie obuwia, przyspieszenie reakcji korozyjnych w podwoziach samochodów, niszczenie drzew przydrożnych (w związku z przedostawaniem się roztopionej soli do korzeni drzew) — z góry mogę powiedzieć, że posypywanie ulic solą jest wybitnie szkodliwe. Do tego, że warstwa soli nie daje się równomiernie rozprowadzić, co powoduje dziury w jezdni i niebezpieczeństwo dla pojazdów. Piasek, względnie drobny żużel są nieocenione na oblodzo-

nych jezdniach. One właśnie polepszają przyczepność kół. A w ogólnym rozrachunku, biorąc pod uwagę wszystkie szczególności, najtańsze wynoszą proste i staranne oczyszczanie jezdni. Może być mechaniczne.

— Dlaczego w zimie istnieje największe niebezpieczeństwo wypadków? — To proste. Brak rutyny i wprawy u kierowców do opanowania samochodu w wyjątkowych warunkach drogowych. Kierowcy nie mają wyczuć w ocenie długości drogi hamowania, która na śliskiej nawierzchni ulega znacznemu wydłużeniu.

— Prosimy o uwagi, które mogą się przydać kierowcom... — Kierowcy muszą wędzić, że wszelkie gwałtowne hamowanie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Mgr inż. Adam Małochleb

SPRAWY BLISKIE Bardzo BLISKIE

Wielka – Socialistyczna

W BIEŻĄCYM ROKU mija pięćdziesiąta rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej – rewolucji, która zapoczątkowała najgłębszy przełom w dziejach ludzkości. Pół wieku to okres dostatecznie długi, by zaświadczyć z rygiem prawdy historycznej o trwałości i wielkości przemian jakie w całym świecie współczesnym dokonały się – i dokonują z narastającą siłą – pod wpływem pojawienia się na politycznej mapie świata pierwszego państwa ludzi pracy – Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

To dzięki Rewolucji Październikowej socjalizm przestał być sprawą tylko teorii i stał się sprawą codziennej praktyki wielu dziesiątków milionów ludzi. Rozstrzygnięty został definitywnie spór, czy socjalizm jest możliwy do zrealizowania. Dziś problem postawić można już tylko tak: jak budować nowy ustrój lepiej i szybciej w krajach, w których już odniósł zwycięstwo, oraz jakimi drogami masy pracujące w krajach kapitalistycznych mogą najpewniej i najszybciej obalić panowanie starego, skazanego przez historię na zagładę ustroju...

Szczególnie doniosłe znaczenie posiada zwycięstwo Rewolucji Październikowej dla narodu polskiego. Obalenie caratu i przekształcenie jego imperialistycznej polityki wywarło decydujący wpływ na odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r., sprzyjało rozwojowi ruchu rewolucyjnego i walki mas pracujących o postępowy kierunek rozwoju naszego kraju. Decydujący wkład ZSRR w rozgromienie hitlerowskiej III Rzeszy torował nam drogę do wyzwolenia narodowego i zjednoczenia ziem polskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, w tym również zjednoczenie z Macierzą naszego starożytnego polskiego grodu – Bytomia.

Dlatego też każda rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej obchodzona jest w Polsce – tak jak we wszystkich krajach socjalistycznych – jako święto własne, zaś tegoroczne obchody, przypadające na pięćdziesiątolecie Wielkiej Październiki – zwycięstwa idei Lenina – przynajmniej charakterystycznie podniosły. Bogactwo ideowe i ogromne znaczenie międzynarodowe tej rocznicy w pełni zasługuje na to by nadać jej charakter szerokiej ogólnokrajowej uroczystości politycznej, która przyczyni się do pogłębienia przyjaźni bratnich narodów Polski i ZSRR.

Poszukiwania trwają

PONAD 10 mln nazwisk zawiera kartoteka Biura Informacji i Poszukiwań przy Zarządzie Głównym PCK. Wpisano je w latach 1945–55. Blisko połowa tej ogromnej kartoteki – to informacje o osobach, które po wyzwoleniu powróciły z różnych stron do kraju. Na drugą połowę składają się informacje, zarówno o poległych, jak też o ludziach przebywających w obozach jenieckich i koncentracyjnych, przesiedlonych w czasie wojny oraz poszukiwanych.

Od zakończenia wojny mijają 22 lata, a wojenne poszukiwania trwają nadal. W ub. roku wpłynęło ok. 55 tys. nowych zgłoszeń. Rzecz to nie notowana w żadnym innym kraju. W tej chwili na liście znajduje się jeszcze ok. 300 tys. osób, z których większość poszukiwana jest już od wielu lat.

W ciągu 20-lecia biuro ustaliło losy ponad 520 tys. ludzi (odszukało ich aktualne adresy lub stwierdziło, niestety, zgon). W pierwszych powojennych latach poszukiwani byli głównie mężczyźni (b. więźniowie, jeńcy wojenni, emigranci). Bliscy szukali wówczas całych rodzin, wywiezionych na roboty, rodzice – zaginionych dzieci. Z biegiem czasu dorastające lub dorosłe już dzieci zaczęły szukać rodziców. Ten rodzaj poszukiwań dominuje obecnie wśród nowych zgłoszeń (głównie z zagranicy) PCK otrzymuje je przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i wszystkie narodowe stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, do których również nasza organizacja zwraca się w tych sprawach. Dużą pomocą jest m. in. bardzo skuteczna radiowa szkrzynka PCK.

Poszukiwania są często żmudne. Ślady placzą się, gubią, wklajają – jak drogi wojennej tułaczki, wojennych tragedii.

Oto fragment jednego z tysięcy listów: „...miałam wtedy ok. roku. Ubrana byłam w żółte futerko, taką samą czapkę i mufkę, rekawiczki na tasemkach... Znalaziono mnie w okolicy Chełma, koło nasypu kolejowego, przy nieżywej kobiecie. Prawdopodobnie wrzucono mnie z pociągu, który wiozł transport do obozu”.

„Panie Prezydencie Rzeczypospolitej – zatyfurowany był list (w ubr.) od starej emigrantki z Danii, która w czasie wojny straciła kontakt z bliskimi – ...mam wielką prośbę, żeby Pan Prezydent mnie dopomógł odszukać moją rodzinę. „Niech Pan ogłosi po całej Polsce, ażebym ja tylko dowiedziała się, gdzie oni są”.

Ogłosili i pomogli Polscy Czerwony Krzyż. Odnalazł brata, ustalił, że siostra od paru lat nie żyje, przestał adres brata...

W 22 lata po wojnie – poszukiwania trwają...

Nowy krok

PO OBOWIAZUJĄCYM już od kilku lat kodeksie postępowania administracyjnego, z początkiem stycznia weszła w życie następna ustawa z dziedziny stosunków urzęd – obywatel: ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Również i ona określa wzajemne obowiązki i uprawnienia przedstawicieli władzy wobec ludności. A jej związek z KPA jest bardzo wyraźny: tryb załatwiania spraw egzekucyjnych oparto na zasadach przyjętych przez ten kodeks, który przecież w unormowaniu stosunków urzęd – obywatel odegrał rolę ogromną.

Na niektóre spośród nowych przepisów warto więc zwrócić uwagę. Zwalazca że ich celem jest nie tylko zapewnienie sprawniejszego działania organów administracji, lecz także zabezpieczenie obywateli przed uchybieniami czy nadużyciami ze strony urzędów. Do takich należą np. przepisy nakładające obowiązek jak najmniej uciążliwych, nieopuszczających do zajmowania przedmiotów stanowiących zabezpieczenie minimum egzystencji, a także ograniczające stosowanie licytacji zajętych nieruchomości na rzecz sprzedaży ich przedsiębiorstwom handlowym według sprezybowanych warunków. Inne przepisy upoważniają przewodniczących rad narodowych do wstrzymania w uzasadnionych przypadkach czynności egzekucyjnych itp. Wreszcie określono zasady odpowiedzialności osobistej, służbowej, dyscyplinarnej, a także cywilno-majątkowej za szkody wyrządzone obywatelowi na skutek nielegalnego lub opieszałego wszczęcia przeprowadzenia egzekucji. Tak więc w dziedzinie normowania stosunków władza – obywatel, zrobiony został nowy krok.

Pytanie do administracji

PISZA CZYTELNICZY

Uprzejmie prosimy o wydrukowanie tego listu, aby nasz „kochany” Rejon (nr 1) Budynków PKP był głęboko zastanowiony. Otóż w Bytomiu przy ul. Bierutów 63 przeprowadzono remont budynku (od kwietnia do grudnia 1966). Niestety nie jesteśmy zadowoleni z tego. Dach dalej przecieka, ramy okienne miejscami zgniły, drzwi nieszczelne tak, że wieje nam wiatr do mieszkań. Rury wodociągowe są popękane. Tak, oczywiście była komisja, która odebrała wyremontowany budynek. Na nasze skargi zareagowała uśmiechem.

PYTANIE: Ponieważ odpowiedzi na krytykę trzeba nadsyłać zgodnie z obowiązującym terminem, więc ciekaw jestem jak to będzie z tym śmiechem?

„Życie” z humorem



Patrz, ale Franciek „fedruje”... na chodniku.

Przed Wojewódzką Konferencją PZPR

Dorobek i zadania

KAMPANIA sprawozdawczo-wyborcza w partii wkracza w ostatnią fazę – w najbliższym czasie odbędzie się już Konferencja Wojewódzka. Okres ten przynosi dalsze ożywienie pracy partyjnej zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i ideowej – wychowawczej. Znajdując to m. in. odzwierciedlenie na odbywających się spotkaniach delegatów, którzy reprezentować będą organizację miejskie i powiatowe na Konferencji Wojewódzkiej.

W ubiegłym tygodniu z delegatami organizacji bytomskiej, tarnogórskiej i lublińskiej spotkali się w naszym grodzie: sekretarz KW PZPR Stanisław KOWALCZYK, członek egzekutywy KW Piotr MAZELON oraz zast. przewodniczącego Prez. Woj. RN – Marian SKOWRON.

W czasie tego spotkania sekretarz Kowalczyk omówił szeroko przygotowania do Konferencji Wojewódzkiej, szczególnie wiele uwagi poświęcając realizacji lini-

cyjatyw i programu KW przez załogi oraz organizacje partyjne Śląska i Zagłębia. Dorobek wojewódzkiej organizacji jest bezsporny we wszystkich dziedzinach

i ambicją wszystkich PZPR-owców powinno być, żeby program na następne lata sorzyjał dalszemu pomnożeniu tych osiągnięć. (x)

17 przedstawicieli bytomskiej PZPR

Jak już informowaliśmy na XI Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo – Wyborczej wybrało 17 delegatów na Wojewódzką Konferencję Partyjną, która obradować będzie w I dekadzie lutego br. Bytomską organizację PZPR reprezentować będą m. in.: Piotr MAZELON – przew. WKKP, Marian SKOWRON – zast. przew. Prez. Woj. RN Tadeusz PYKA – I

sekretarz KM PZPR, Tadeusz FELIŃSKI – przew. Prez. MRN, Zenon GRABOWSKI – prac. PKP, Bronisław GRAJO SZEK – prac. kop. „Łagiewniki”, Alfred KOLANUS – kop. „Bytom”, Józef PIORDAS – huta „Bobrek”, Krystyna SŁĘZAK – BZPO, Ludwik STYSIŃSKI i Michał ULIASZ – kop. „Bobrek”. (x)



Inż. Bolesław Nowosad mówi:



„Życie” rozmawia z naszym dyrektorem Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Katowicach inż. Bolesławem NOWOSADEM.

CZYTAJĄC różne wiadomości z różnych dziedzin naszego życia, naszych Czytelników interesuje też praca na roli. Co prawda w Bytomiu tej roli jest niewiele, ale... są tu takie gospodarstwa, których wstydzić się nie trzeba. Aby zacerpnąć właści-

wych informacji o naszych rolnikach z PGR zwróciliśmy się do naczelnego dyrektora Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Katowicach inż. Bolesława Nowosada.

— Co to jest panie dyrektorze Klucz?

— Klucz? To proste. Jest to jak gdyby okrąg, grupujący kilka gospodarstw. W wypadku Klucza bytomskiego – Chruszczów, należą do niego następujące gospodarstwa: Chruszczów, Maciejkowice, Biskupice, Nowa

Dobry Klucz do... mleka mięsa i chleba

Ruda, Wesola, Rokitnica, Miechowice i ferma drobiu w Augustynie... (Od redakcji: wszystkie dane w dalszych wypowiedziach będą dotyczyły więc Klucza czyli wielu gospodarstw razem).

— Jaka jest ocena Klucza pod względem wyników gospodarczych?

— Klucz Chruszczów leży na terenie GOP, pomiędzy osiedlami i miastami. To położenie stwarza sporo trudności w produkcji roślinnej jak i zwierzęcej. Trudności te to przede wszystkim niekorzystne oddziaływanie szkód górniczych, zadychanie nie w wreszcie – w organizacji produkcji – rozdrobnienie gruntów przez drogi, gazociąg, wodociąg, koleje itd. Ale co się tyczy efektów gospodarczych, to są one pomyślne. Dobrze.

— A ściślej, jak to się wyraża w kilogramach?

— Płony pšenicy od 5 lat kształtują się około 25 kwintali z ha, a łączne płony 4 zbóż razem w granicach od 23 do 25 kwintali z ha. To są dobre plony.

W tym samym czasie Klucz zebrał rzepaku 15 kwintali z ha. Widoczny był wzrost uprawy

buraków cukrowych, natomiast nieco słabsze plony osiągnięto w produkcji ziemniaków.

W ostatnich 3 latach Klucz rozwinął na szeroką skalę uprawę warzyw, choćby wspomnieć, że w 1959 r. uprawiano warzywa na 8 ha, obecnie na 21 ha gruntu.

— Jak wygląda tzw. produkcja zwierzęca?

— Poglówie zwiększyło się w latach 1965 – 66 do 531 sztuk, w tym 309 krów. Od krów udójono w tym okresie ponad 908 tys. litrów mleka, czyli od jednej krowki 3.160 litrów mleka rocznie. Na rynek dla zaspokojenia potrzeb ludności okolicznych miast, przekazano 713 tys. litrów mleka.

— Może słów parę o efektach finansowych...

— Biorąc ogólnie, rok gospodarczy 1965 – 66 należy uznać za pozytywny. Klucz Chruszczów wypracował 252,3 tysiące zł czystego zysku.

Warto podkreślić, że wśród wszystkich gospodarstw PGR na terenie GOP najlepiej pracują: właśnie Chruszczów, a po nim Michałkowice i Piekary Śląskie. Dziękujemy za rozmowę.

Wywiad przeprowadził: W. WIECZOREK

W skrócie

MK FJN ZATWIERDZIŁ PROBLEMATYKĘ PRACY KOMISJI

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Prezydium MK FJN w Bytomiu. Przewodniczący 4 komisji problemowych: organizacyjnej, historyczno-propagandowej, czynów społecznych i młodzieżowej – zapoznali zebranych z programem działania tych ogniw Miejskiego Komitetu w roku bieżącym. (dk)

ZAMIAST 8 LUDZI – JEDEN OBSŁUGUJE ZESPÓŁ CIĄGAREK

Fabryka Lini i Drotu otrzymała zespół 8 ciągarek z Włoch, który w niespełna 10 dni został zmontowany na betonowych fundamentach, zamiast jak tego przewidywał harmonogram w ciągu 3 miesięcy.

Ogromna zaleta nowych urządzeń jest to, że obsługuje je tylko jeden pracownik, a na wszystkich podobnego typu maszynach zatrudniali się 8 do 9 pracowników. Włoskie ciagarki posiadają jeszcze te przewagę nad innymi, że mają wyższą wydaj-

ność, przez co w tym samym okresie czasu wyprodukowała więcej drutu o lepszych parametrach, jako że posiadała m. in. podwójne chłodzenie: powietrzne i wodne.

Obsługa nowego zespołu ciągarek jest również łatwiejsza. (y)

„BYTOM – PRADZIEJE I POCZĄTKI MIASTA”

Pod takim tytułem w bytomskich księgarniach ukazała się książka Jerzego Szydłowskiego wydana przez Muzeum Górnośląskie, jako rocznik nr 4. Jest ona ciekawym i wartościowym przyczynkiem do spopularyzowania historii naszego miasta, jednego z najstarszych w Polsce. Przyczynkiem to tym wartościowym, że piśmiennictwo na temat najwcześniejszego okresu dziejów Bytomia, który odegrał czołową rolę gospodarczą, polityczną i kulturalną na Śląsku jest stosunkowo ubogą.

Książka wydana bardzo estetycznie, na papierze wysokiej klasy, o ładnej obwolutie zaprojektowanej przez Pawła Sznajda, powinna się znaleźć w każdej bibliotece i w zbiorach prywatnych nie brakujących w naszym mieście miłośników Bytomia i jego historii. (dk)

Czytelnicy pytają – Redakcja odpowiada

Jak zdobyć kwalifikacje

Pracuję jako wydawca magazynowy materiałów elektrycznych i wod.-kan. od 1961 r. Złożyłem prośbę o przeszerzgowanie, ale otrzymałem odpowiedź odmowną, bo nie mam koniecznych świadectw kwalifikacyjnych. Proszę mnie poinformować, gdzie mogłabym złożyć egzamin kwalifikacyjny.

Erna Kregel

Odp. Prosimy zwrócić się w tej sprawie do Umiejętności Robotniczego, który posiada swoją siedzibę w Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Piekarskiej. (d)

Chcę pracować i uczyć się

Mam 18 lat. Chciałabym podjąć pracę, która umożliwiłaby mi również naukę zawodu. Proszę

mi poradzić do kogo mogłabym w tej sprawie się zwrócić.

Janina Widera

Odp. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do Wydziału Zatrudnienia Prez. MRN przy ul. Katowickiej 16. Tam dowiemy się pani, jakie są możliwości i na jakie zawody kobiece jest, względnie nie będzie, zapotrzebowanie w naszym mieście. (d)

Nie dla dziewcząt

Kończąc szkołę podstawową i dalszą naukę postanowiłam kontynuować w Zasadniczej Szkole Górniczej. Proszę o podanie mi adresu takiej szkoły, która przyjmie dziewczęta.

Regina Gabrys

Odp. Niestety Zasadnicze Szkoły Górnicze nie przyjmują dziewcząt. Musisz się zastanowić nad wyborem innego zawodu, bardziej odpowiedniego dla kobiety. Porozum się w tej sprawie z Wydziałem Zatrudnienia w Rudzie Śląskiej. Powinnaś tam otrzymać w tej sprawie informację. (d)

Felieton sądowy

Oszustka i gołąb

w domu i tam jej te pieniądze wręczyła. Nie przeczuwając, oczywiście że na wieczne nieoddanie. O tym wiedziała tylko Helena F. Nie pracowała bowiem, jej mąż też, i nie miała żadnego innego źródła dochodu, nawet te paczki z Belgii od siostry były czystą fikcją.

To nie przeszkadzało Helenie F. by na te fikcje nabrać jeszcze inne 4 osoby, od których pożyczowała na zawsze dwa razy po 500, 200 i 700 złotych.

Na rozprawie nie przyznała się do przestępstwa, wyjaśniając, że ośwsem pożyczła od kilku osób większe kwoty pieniężne, ale z postanowieniem oddania. Nigdy nie miała zamiaru przywrócić sobie tych pieniędzy, a że do tej pory nie oddała,

ków oraz biorąc pod uwagę to, że Helena to tylko dlatego, że nie ma z czego. Ale na pewno te długie zwroci.

Sąd operując się na zeznaniach świadka F. jest niepoprawną recydywistką uznał ją winną i skazał ją na 1 rok więzienia i 1.000 zł. grzywny.

GOŁAB w niniejszej historii stał się przyczyną bójk. Gerard G. idąc do swej teściowej w odwiedziny, spotkał w korytarzu dwóch znajomych. Przystąpił do nich i bez pardonu powiedział im dosadnie co o nich myśli. A myślał bardzo niepodobnie, bo jeden z nich złapał gołębia, który należał do jego brata. Reprezentacja Gerarda G. oczywiście spotkała się z ostrą reakcją w formie rekolekcji. W efekcie Gerard G. musiał ratować się ucieczką i schronieniem w mieszkaniu teściowej.

Kiedy nadszedł czas powrotu do domu, Gerard G. zapoczątkował się w narzędzie, którym zamierzał się bronić w razie gdyby obaj znajomi ponowili swój atak. Przypuszczenia jego okazały się słuszne. Doszło bowiem do ponownego starcia, ale tym razem Gerard G. bronił się. Zadrasnął nożem jednego ze swych przeciwników, aczkolwiek niegroźnie. Musiał więc odpowiedzieć za swój czyn przed Sądem, który włączył pod uwagę to, że działał on w swojej obronie skazał go na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat, jako okoliczność łagodzącą sąd uznał również dotychczasową niekaralność oskarżonego.

MAREK DOBOSZ

WSZYSTKO, co nowe, nieznane — u wielu osób budzi pewien odruch niechęci. Co dopiero gdy to nowe rewolucjonizuje naszą wiedzę o przedmiocie, wymaga zmiany u podstaw przekonań i przyzwyczajenia. Zjawisko to można wytłumaczyć tym, że taka czynna akceptacja jakiegos novum często łączy się z pewnym RYZYKIEM, a nie każdy przecież lubi ryzykować. Nie chce po prostu przeżywać emocji typu — **UDA SIĘ, CZY SIĘ NIE UDA** — lecz woli pozostać przy tym, co już wielokrotnie wypróbował, sprawdził i uznał za solidne. Ale, na szczęście jest sporo ludzi, którzy nie tylko pasjonują się ryzykiem, ale również każdą kłeskę, czy niepowodzenie przyjmują jako bodziec do wzmożonych wysiłków, które w końcu prowadzą do **ZWYCIĘSTWA**.

Tak było i teraz. **SZLACHETNA STAL** łożyskowa, produkowana dotąd w naszym kraju wyłącznie w łukowych piecach elektrycznych, zaczęła wytapiać również w **PIECACH MARTENOWSKICH**. Mógłby ktoś zapytać — **PO CO?** Otóż rzecz polega na tym, że łożyska wskutek szybkiego rozwoju przemysłu maszynowego i motoryzacyjnego w naszym kraju, są produktem niezwykle poszukiwanym, produktem na który zapotrzebowanie rośnie w tempie bardzo szybkim. A baza produkcyjna, która stanowi niewystarczającą ilość łukowych pieców elektrycznych nie może sprostać tym potrzebom. W rozwiązaniu tego skomplikowanego problemu krajowego Śląsk — zresztą nie po raz pierwszy — miał odegrać decydującą rolę.

W r. 1965 z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, powołany został specjalny zespół składający się z wysokiej klasy fachowców Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, Instytutu Metalurgii Żelaznej w Gliwicach i huty „Zygmunta”, który miał opracować **NOWĄ TECHNOLOGIĘ** wytapiania stali łożyskowej w piecach martenowskich. Powstały w ten sposób prototyp technologiczny miał być wypróbowany w hucie „Zygmunta”...

Pierwszy wytop był nieudany. Mistrz Marten kapryśny. Analiza laboratoryjna wykazała niewłaściwy skład chemiczny stali. Sceptycyzm tych nie lubiących ryzyka pogłębiał się i zaczął się udzielać innym. Nie chcieli brać na siebie tak dużej **ODPOWIEDZIALNOŚCI** i ciężaru kłeski. Każda zmiana wolała żeby kolejna próba odbywała się na następnej zmianie. Ale byli i tacy, którzy trwali z uporem godnym tej sprawy. Należeli do nich dyrektor huty mgr inż. **CZESŁAW FIUTAK**, ufnym w powodzenie sprawy i od początku gorliwym jej rzecznikiem; mgr inż. **MARIAN SKRZYPEK** — zastępca głównego metalurga w hucie, również doświadczony stalownik; nie mówiąc już o zgranym dwuciu inżynierów — **JOACHIMA**

NIESTROJA kierownika stalowni i **EDWARDA DOLEZICHA**, je go zastępcy, którzy wprost wyżyli się zawodowo przez okres trwania prób, to znaczy cały ubiegły rok. Młodzi, pełni zapału, w warunkach dużej samodzielności, która tu w hucie jest wypróbowana na metodą wyzwania ludzkiej inicjatywy i energii, krok po kroku, konsekwentnie zmierzali do celu. Dzielnie dotrzymywali im kroku: mistrz **RYSZARD SZNELA** i wytopiacz **JOZEF KAPLICA** — Zastępca Hutnika Polskiego Ludowego (jedyny w hucie z takim tytułem), o którym koledy mówią, że urodził się w kadzi, co ma pod

Opowieść o tym jak Mister Marten uległ Józefowi Kaplicy

kreślać jego nadzwyczajne walory jako wytopiacza. Uznanie należy się również kierownikowi hali leśniczki inż. **ALFONSOWIWA NOTOWI**, który, podzielać upór i entuzjazm swoich kolegów ze stalowni, często służył im cenną radą i wskazówką.

S TAL łożyskową od innych gatunków odróżnia to, że nie posiada ona wtrąceń niemetalicznych. Dlatego wytwarzanie jej w łukowych piecach elektrycznych, gdzie panuje atmosfera obojętna, w przeciwieństwie do pieców martenowskich, gdzie zachodzą procesy utleniające. Zastępcy Zygmuntovcw polegało na pokonaniu tej podstawowej przeszkody i umożliwieniu produkcji stali łożyskowej również w piecach martenowskich.

Proces technologiczny mówił, że w tym celu należy w piecu elektrycznym wytopić płynny żużel syntetyczny, spuścić go do kadzi, przewieźć ją szybko pod piec martenowski i spuścić do niej następnie stal. To co się następnie odbywa w tej kadzi między żużlem

i stalą martenowską nazywa się rafinowaniem i w wyniku daje właśnie stal łożyskową. Niby proste (prawda?), a jednak dla zorganizowania tej operacji najskuteczniej i w sposób najbar dziej właściwy przeprowadzono 20 prób. Każda odkrywała przed eksperymentatorami nowe prawidłowości, które konsultowano z Instytutem Metalurgii, a następnie wprowadzano je do procesu technologicznego, udoskonalając go i precyzując.

C ZY to znaczy, że technologia była wadliwa, niedopracowana? Nie. To specyfika pieców martenowskich wymagała aż takiej ilości prób. Ta specyfika, to — mówiąc fachowo — system łapania. Można go porównać do pracy rolnika. Rolnik też wie co trzeba zrobić, żeby ziarno rzucone w ziemię właściwie owocowało. A jednak wynik jego pracy zawsze w pewnym stopniu zależy jeszcze od czegoś, na co w zasadzie nie ma on wpływu, np. od warunków atmosferycznych. Podobnie rzecz się ma z martenami, gdzie jak już wspominałam panuje atmosfera utleniająca, która powoduje zmiany w strukturze chemicznej stali, dosłownie z minuty na minutę, i właściwy moment jej spustu po prostu się łapie. To po pierwsze.

Po drugie autorzy nowej technologii nie mogli przewidzieć również, że stal łożyskowa nie może być wytapiana bezpośrednio po wytopie w martenie stali stopowej.

Ludowe przysłowie mówi — „czym garniek nasiąknie, tym żupa pachnieć będzie”. A w tym wypadku nie tyle chodzi o zapach co o wchłonięcie przez stal łożyskową — czego ona nie lubi — po prostu resztek chromu, niklu, manganu, które gdzieś tam zostały na ścianach czy w jakimś załamaniu pieca z poprzedniego wytopu. To od razu zmienia recepturę, a tym samym walory stali.

Po trzecie przy produkcji tej rafinowanej (!) stali trzeba było się dopracować **SPECJALNEJ KOLEJNOŚCI** ładowania surowców i dodatków stopowych. Po czwarte okazało się, że utlenianie pierwiastków metalicznych przy stosowaniu żużla syntetycznego jest o wiele niższe niż przy stosowaniu normalnego żużla stalowniczego itd., itd. aż do efektywnego skutku.

I W TEN SPOSÓB trudny krajowy problem zwiększenia produkcji stali łożyskowej został rozwiązany w Bytomiu w stalowni huty „Zygmunta”. Patrząc na nią teraz cały kraj. Produkcję przemysłową rozpocznie ona w najbliższych dniach, dając gospodarce w pierwszym kwartale 300 ton. Metoda ta również zostanie wprowadzona w skali przemysłowej, co oznacza, że stal łożyskowa będzie mogła produkować każda huta w Polsce, która posiada piec elektryczny i martenowskie. TO się nazywa dobra robota.

DANUTA KRET



Na kuligu...

W CIENIU szybow kopalni „Rozbark” — tak rzecz można poetycznie — wyróżnić i okrzepić zakład produkcyjny, który na pozór nie ma nic wspólnego z górnictwem. Ale tylko na pozór. W rzeczywistości produkowane tu modele w wielkim stopniu pomagają m. in. dzieciom górników i adeptom górnictwa stać się poznawcą tajemnicy wiedzy matematycznej, fizycznej, chemicznej, biologicznej i innych. Domyślcie się więc zapewne, że mowa tu będzie o Fabryce Pomocy Naukowych, jednym z nielicznych zakładów, który oparł się deklameracji, a przeciwnie zakwalifikowany został do rozwojowych.

DROGA WZROSTU

Fabryka Pomocy Naukowych powstała w 1947 roku, jako jeden z ośmiu tego typu zakładów w kraju. Wspominając przebieg drogi, dyrektor zakładu **Kazimierz Lipiński** podkreśla, że często zmieniał się nazwa zakładu, nie zmieniał się natomiast jej profil produkcyjny, wytwarzanie dla potrzeb naszego szkolnictwa wszelkiego typu najnowocześniejszych modeli i sprzętu naukowego.

Wokół starego budynku, mieszkalnego, który zaadaptowano na siedzibę dyrekcji, wyrosły w minionych latach nowoczesne hale. Dziś fabryka jest jedynym zakładem w kraju stosującym w produkcji tworzywo sztuczne i szkło. Stąd właśnie wychodzą kraj i świat tak do niedawna poszukiwane szkielety ludzkie oraz inne pomoce, na które z ciekawością spoglądają w gabinetach oczy uczniów.

O dynamicznym rozwoju fabryki świadczy dobitnie wzrost zatrudnienia. W 1950 roku pracowało tu 30 ludzi, dziś 165 (w tym około 70 proc. kobiet) oraz 18 uczniów, przyszłych kontynuatorów dobrze rozpoczętego dzieła.

W roku jubileuszowym lista produkowanych przez fabrykę modeli i zestawów osiągnęła cyfrę 260. To bardzo dużo. Nic więc dziwnego, że z taką dumą mówi o tym z-ca dyrektora do spraw techn. **Mieczysław Łoziński**.

racjonalizatorów. W ubiegłym roku opracowali oni kilkadziesiąt wniosków. Jednym z wielu racjonalizatorów, autorem 10 wniosków tylko w 1966 r. jest mistrz utrzymania ruchu elektrycznego **Zygmunt Sznapka**. Opracował on m. in. projekt urządzenia zabezpieczającego bezawaryjną ciągłość ruchu przy dowożeniu złomu. Inne urządzenie eliminuje niebezpieczne czynno-

Jeżeli już weszliśmy w labirynt cyfr, krainę statystyki, to nie od rzeczy będzie nadmienić, że wartość produkcji zakładu w 1966 roku wzrosła do 20 mln złotych, zaś nakreślony plan został wykonany w 105 proc. Czy to dużo? Porównajmy. Obecne zadania jednego miesiąca równają się zadaniom rocznym pierwszych lat istnienia fabryki. W roku 1967 na wniosek zakładu są one większe o dalsze 16 proc. i jak za-

20 lat w służbie szkoły

pewnia nas kierownictwo, są realne i zostaną wykonane.

Cała produkcja fabryki zakupowana jest przez centralę zbytu „Cezas” i co warto podkreślić, tylko ta fabryka korzysta z tego przywileju, a to z uwagi na jakość produkowanych tu pomocy. W tym mieście się również eksport, który w ubiegłym roku osiągnął cyfrę 1,3 mln złotych. Wyroby Bytomskiej Fabryki znane są we wszystkich krajach Europy (za wyjątkiem Hiszpanii i Portugalii) oraz w Egipcie, Iranie, a nawet dalekim Meksyku. Są znane i ze względu na swą jakość cenione.

JUBILATKA Z PRZESZŁOŚCI...

Sukcesy cieszą, tylko nie w tym zakładzie. Tu myśli się o przyszłości, o dniu jutrzejszym. Problemem tym żyje dyrekcja, gł. ekonomista a zarazem i sekretarz POP **Józef Czarkowski**, żyjący pracownicy jak zast. gł. ks. **Jerzy Głodek**, brygadziści **Marcin Sierocki**, **Adela Krawczyk**, **Edyta Frank**, **Maria Szna- bel**, **Kazimierz Kaleta**, **Rudolf Lesik**, **Edward Malodobry**, **Krys**



Przodujący stalownicy „Bobrek” od lewej: I wytopiacz II pieca **Edward SZYMA**, sekretarz OOP (największy w hucie) formierz **Jan SZUSTAK**, oraz mistrz elektrykarski **Zygmunt SZNAPKA**, znany w hucie racjonalizator.

Fachowcy z prawdziwego zdarzenia

Precyzyjną produkcję mogą tworzyć ludzie ciągle podnoszący kwalifikacje, nie zasklepiający się statycznie w posiadanych umiejętnościach. Sprawy szkolenia poświęca się więc na stalowni wiele uwagi.

Każdy chętny może uczestniczyć w kursach kwalifikacyjnych organizowanych na wydziale. W chwili obecnej w kursie na tytuł wykwalifikowanego robotnika bierze udział

tyna **Lesik**, **Janina Górak**, **Elżbieta Poloczek**, **Edyta Lyp**, **Emilia Lew** i inni, którzy tu przepracowali po kilkanaście lat, wielu z nich tu zdobyło zawód.

Plany perspektywiczne zakładu dają dalszą rozbudowę zakładu, która z kolei pozwoli na podwojenie produkcji, produkcji zgodnie z wymogami programu nauczania stale unowocześniającej. Wprawdzie robi się to już dziś, ale ambitnym zamiarem załogi jest np. wytwarzanie modeli atomów, przyrządów do elektrolizy itp. A do tego potrzebne są nowe hale, magazyny, narzędziownia. A wszystko to kosztem zaledwie około 7 milionów złotych.

Plany rozbudowy zakładu są już na deskach inżynierów, miejsca na to przedsięwzięcie w obrębie fabryki nie brak, co kiedy obok przyznawania racji, usilnie ubiegającym się o fundusze przedstawicielom zakładu, zjednoczenie oświadcza, że nie dysponuje na ten cel limitami. Radzi więc czekać, ale jak długo. A tymczasem...

Tymczasem w zakładzie panuje anomalia, utrudniające prace, powiększające koszty własne. Weźmy dla przykładu sprawę magazynu. — Znajduje się on w centrum miasta, przy ul. Krasińskiego i codziennie transport fabryki angażowany jest do przewożenia surowca czy gotowych produktów. Tymczasem magazyn mógłby stać na terenie zakładu za jedynie 2 mln złotych, a tyle zapewne kosztuje już dotychczasowy transport. Gdzie więc ekonomika?

Zjednoczenie, któremu podlega zakład, winno też poczynić starania o zlokalizowanie przy działu na niektóre wyroby szklarskie w hutach Śląska, a nie jak do tej pory w Warszawie czy Poznaniu. PKP odmawia transportu tak małych ilości i trzeba by przewozić własnymi samochodami. Dodatkowy koszt.

Stara zasada; lepiej rozbudować niż stawiać nowy obiekt — ma tu swoje szczególne uzasadnienie. Zakład jest potrzebny i co do tego, nie ma żadnej wątpliwości zwłaszcza, że ma on perspektywę. Gwarantuje bowiem zwiększenie produkcji oraz zatrudnienia, zwłaszcza ko biet, jak również absolwentów miejscowego Technikum Energetycznego. Winien więc znaleźć zrozumienie dla swych potrzeb. Chodzi tu bowiem nie o fantastyczne sumy, chodzi jedynie o kilka milionów, które w krótkim czasie wrócą z nadwyżką. (Kar)



Stalownicy z „Zygmunta” — od lewej: mgr inż. **MARIAN SKRZYPEK** — lat 58, z-ca głównego metalurga, inż. **JOACHIM NIESTROJ** — lat 37, absolwent AGH, kierownik stalowni, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, przygotowuje pracę magisterską na temat wytopu stali łożyskowej w piecach martenowskich, inż. **EDWARD DOLEZICH** — lat 30, absolwent Politechniki Śląskiej, zastępca kierownika stalowni, sekretarz ekonomiczny KZ PZPR, jest studentem zaocznego studium magisterskiego, **RYSZARD SZNELA** — lat 45, pracuje w hucie od wyzwolenia, mistrz w stalowni, II sekretarz OOP i inż. **ALFONS WANOT** — lat 49, kierownik hali leśniczki, przewodniczący Klubu Techniki i Racjonalizacji.

„Pójdź żłoto do żłota, my Polacy wolimy żelazo” — powiedział poseł **Bolesław Śmiały** do cesarza niemieckiego. Legendarne to powiedzenie, nie straciło na aktualności. Rozbudowujący się kraj, potrzebuje stali i każda jej tona jest bez przesady na wagę złota.

Słowa te przypomniały mi się, gdy przemierzałam hale stalowni i rozmawiałam z ludźmi, którzy tego metalu Państwu dostarczają — stalownikami z huty „Bobrek”.

„Kuchnia” huty

Wybaczcie stalownicy, to porównanie, ale mnie laikowi, produkcja stali kojarzy się zawsze trochę z... kuchnią. Gatunki tego metalu są różne, jak potrawy w menu. Bardzo ważny jest sposób jej wytapiania, trzeba ściśle przestrzegać receptur. Wytopiacze, jak kuchmistrze, ciągle głowią się nad tym, żeby każdy rodzaj stali był najwyższej jakości.

A gatunków tych jest wiele. Produkcja huty „Bobrek” wynosi miesięcznie około 45 tys. ton stali, w tym 6 tys. ton stali prądnicowej, 8 tys. ton stali o podwyższonej wytrzymałości i około 20 ton tzw. stali „uspokojonej” z dodatkiem krzemu. Stal prądnicowa, bardzo kosztowna i niezastąpiona w przemyśle elektrotechnicznym, wytapia huta „Bobrek” jako jedyna w kraju.

W stalowni huty „Bobrek” najlepiej udaje się stale o podwyższonej właściwościach mechanicznych z dodatkami miedzi, odporne na korozję. Używa się ich w budownictwie przy konstrukcjach stalowych. Wyszakowano się również w produkcji stali zawierającej manganian i krzem, stali używanej do produkcji blach okrętowych.

Wytapianie odbywa się w piecach, a jak twierdzi szef stalowni inż. **Henryk Najge-**

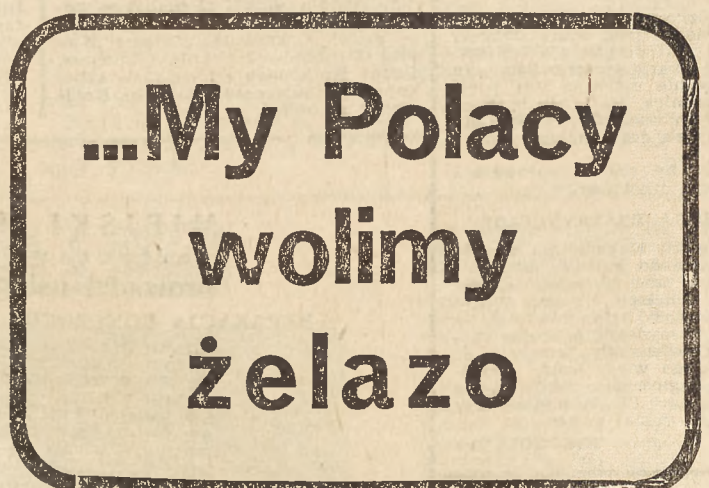
Gospodarność - cnota stalowników

Troska szefa inż. **Henryka Najgebauera**, sekretarza OOP, formierza **Jana Szustaka**, brygadziści palaczy **Jana Antoniewicza**, I wytopiacza pieca nr 2 **Edwarda Szmy**, kierownika zmiany inż. **Augustyna Furgora**, mistrza pieców martenowskich **Ernesta Buli**, mistrza hali odlawniczej **Wiktora Hungera** i odlewniczej **Wiktora Hungera** i wszystkich pozostałych ponad 800 pracowników stalowni, jest nie tylko dbałość o ilość, ale także, a może nawet w pierwszym rzędzie, o jakość stali i o to, żeby produkcja odbywała się w sposób oszczędny, bez marnowania dodatków metalicznych, żelazostopów. Dodatków drogiej, których tony liczą się w tys. złotych. Np. 1 tona żelazomanganu wielokopieciowego kosztuje 6.800 zł, żelazomanganu alfinu — 15.000 złotych. Żeby zmniejszyć gospodarność w wydaniu, w czasie zmian organizacyjnych w hucie, stalownia otrzymała etat z-cy kierownika d/s ekonomicznych. Działalność mgr **Tadeusza Kozuli** pełniącego swe obowiązki od 1 grudnia ub. roku, już daje się odczuć. Opracowano zasady rozliczeń między wsadem piecowym na podstawie zmianowego zapotrzebowania normowego. Pozwala to ściśle kontrolować zużycie żela-

zostopów i prowadzi do oszczędności. Robi się dokładne rozliczenia każdego wytopu i bada czy jest zgodny z recepturą.

Wnioski które pomagają

— Żeby jak najmniej było nietrafionych wytopów, żeby



stalownia pracowała dobrze i rytmicznie — mówi z-ca kierownika wydziału d/s technicznych inż. **Józef Kliczka** — myślę i starać się o to muszą wszyscy. Równie ważne są wytyki np. brygady palaczy **Jana Antoniewicza**, których praca ułatwia przygotowanie wsadu, jak wytopiacza **Stefana Meli**, czy kanałowego **Henryka Łukaszyka**. Różne czynności zabiegają się w jedną całość, a końcowym efektem jest stal wysokiej jakości, osiągana możliwie niskim nakładem kosztów.

W osiągnięciach stalowni nie mały jest udział wydziałowych

ści przy wymianie głównych odbieraczy prądowych. Zastosowanie rylnien spustowych pieca martenowskiego, wykonanych sposobem ubijania z ogniotrwałych materiałów w miejsce dotychczas stosowanych cegieł szamotowych, to jeden z pomysłów racjonalizatorskich inż. **Stanisława Jędrzejewskiego**. Zastosowanie tego projektu, pozwoliło 10-krotnie zwiększyć wytrzymałość rylnien. Dodatkową korzyścią jest likwidacja wtrąceń niemetalicznych w stali, czyli poprawa jakości. Oszczędność żelazostopu na jednej rylnie równa się 12.600 zł.

...My Polacy wolimy żelazo

100 stalowników. Na ukończeniu znajdują się kursy dla mistrzów, gdzie pogłębia swe wiadomości 14 pracowników o długim stażu pracy i dużym doświadczeniu. Tytuł mistrza zdobywają m. in. **Romuald Charko** przodownik hali odlawniczej, człowiek o dużym zmyśle organizacyjnym, oraz **Zenon Janiga** — wytopiacz pieców martenowskich, posiadający na stalowni najlepsze wyniki jakościowe. Trudno łączyć naukę z uciążliwą pracą w wydziale, gdzie tropikalne upały trwają przez cały okragły rok. Ale hutnicy to twardzi ludzie, którzy potrafia łamać przeszkody. Twardzi, jak stal dobrej jakości, jaką produkują.

ALEKSANDRA BIREK

TYDZIEŃ MINAŁ

PONIEDZIAŁEK

NA 10-DNIOWYCH wczasach w pięknej miejscowości Kościelna na Żywiecczyźnie, w domu wczasowym kop. „Miechówce”, spędza zimowy urlop 40 górników tej kopalni. W okresie świątecznym zorganizowano tu trzy kilkudniowe turnusy.

ROMAN SAMSEŁ zastępca redaktora naczelnego „Współczesności”, spotkał się z inżynierami kop. „Bytom”, a następnie z uczniami Liceum im. Smoleńca. Opowiedział on słuchaczom o swoich wrażeniach z pobytu na Kubie, gdzie przebywał w charakterze atache kulturalnego.

WTOREK

Otrzymał barwną pocztówkę z malowniczego Prato we Włoszech, a zawierającą pozdrowienia i życzenia noworoczne od rugbyistów „Startu”, wchodzących w skład naszej reprezentacji na mecz Polska — Włochy.

Bardzo dziękujemy za pamięć i odwzajemniamy się serdecznymi życzeniami powodzenia na każdym polu.

ŚRODA

PO RAZ PIERWSZY w tym roku odbyło się zebranie zarządu bytomskiego Oddziału TSS. Było ono poświęcone omówieniu planów pracy na rok bieżący.

CZWARTEK

DYREKCJA P.P. „Warzywa-Owoce” wprowadza w życie nowy system plac dla pracowników handlu detalicznego, tzw. czasoprowizyjny. Placa zasadnicza będzie wynosić 70 proc. wynagrodzenia natomiast 30 proc. prowizji będzie uzależnione od wysokości obrotów.

ABY SKRÓCIĆ okres rehabilitacji po zabiegach ortopedycznych, Wojewódzkie Warsztaty Ortopedyczne opracowały nowy system zaopatrywania chorych w protezy. Każdy z pacjentów, po wyjściu ze szpitala i zgłoszeniu się w warsztatach, otrzyma protezę w ciągu dwóch do trzech godzin.

PIĄTEK

MIESZKAŃCY DG „Lagiewniki” przy ul. Lagiewnickiej, biorąc aktywny udział w pracach społecznych. Ostatnio 180 mieszkańców odmalowało i odnowiło wnętrze domu. Gdyby zatrudnić przy tej czynności fachowców, koszt wyniósłby około 6000 zł.

W KOP. „DYMITROW” odbywają się otwarte zebrania Oddziałów Organizacji Partyjnych, na których poddany zostaje ocenie wstępny program działania kopalni, opracowany w myśli uchwały VII Plenum KC PZPR.

Dzięki wszechstronnej i gospodarskiej dyskusji, program wzbogacony został w wiele nowych, istotnych wniosków i zagadnień.

W RESTAURACJI „Wiedeńskiej” korzystając z karnawału, bawili się do białego rana, przedstawiciele bytomskiej palety. W balu zorganizowanym przez miejscowy Oddział ZPP wzięło udział około 140 osób.

POINFORMOWANO nas, że w kopalni „Dymitrow” przeprowadzono, na polecenie wyższego Urzędu Górniczego, generalną inspekcję bhp. Kontrolą objęte zostały wszystkie oddziały górnicze, maszynowo-elektryczne oraz powierzchnie. Ogólna ocena wyników kontroli była pozytywna. Stwierdzone usterki przeanalizowano na zwołanym w tym celu zebraniu, wydając jednocześnie odpowiednie zalecenia ich likwidacji.

NIEDZIELA

STARANIEM Rady Zakładowej i Kola PTK kop. „Bytom” wielu członków załogi wyjechało dziś autobusami na wycieczkę do Wisły i Szczyrku. Pogoda i warunki śniegowe dopisywały. Wypocząć i spędzić czas w górach. A jak zapewnia RZ, okazji będzie jeszcze wiele.

Wypadki

Pracujący na słupie telefonicznym na ulicy Wyzwolenia Jerzy K. w pewnym momencie stracił równowagę i spadł na ziemię doznając licznych obrażeń ciała. Lekarz pogotowia odwoził ofiarę wypadku do szpitala uzależnionego.

Również w czasie pracy doznał zranienia nogi, pracownik Zakładów Mięsnych — Franciszek B. Odwieziono go do szpitala.

Wskutek poślizgnięcia się na ulicy i upadku złamano nogę Angielita N. Przypominał on dozorcom domów o konieczności posypywania chodników piaskiem lub drobnym żużliem.

Niefortunnie zakończyła się jazda na saneczkach dla Mariana Szajera z Bobrka. Ze zlaną nogą odwieziono go do szpitala.

W Chruszczowie, trzynastoletni Roman Kocza — również złamano nogę. Przebywa w szpitalu.

9-letnia Ewa Kosiczka, wskutek obalania się gorącym płynem doznała rozległych poparzeń II stopnia. (JW)

Pożary

Położony w pobliżu palącego się kosiaka wąż gumowy zajął się ogniem i był przyczyną pożaru w sortowni kop. „Miechówce”. Straż pożarna szybko ugasiła się z ogniem. Straty wyniosły ok. 2 tys. zł.

Suszące się drewno na płycie palącego się pieca, spowodowało pożar w mieszkanie Maksymiliana S. (Strzelców Bytomskich 95). W porę zawezwana straż pożarna nie dopuściła do rozprzestrzenienia się ognia. Dodać należy, że „suszenie” odbywało się bez dozoru. (JW)

ZMIENIONO DECYZJĘ

„Czy ubogi krewny?” tak brzmiał tytuł naszej notatki (nr 49), w której informowaliśmy o straszliwych warunkach, w jakich mieszkają lokatorzy oficyny przy ul. Krakowskiej nr 32. Z wyjątkiem nia Wydz. Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej dowiedzieliśmy się, że oficyna, decyzją Wydz. Budownictwa, Urbanistyki i Architektury została zakwalifikowana do rozbioru. Ostatnio decyzję zmieniono i obiekt został wprowadzony do planu remontów na rok bieżący. Rozpocznie się on 5 lutego.

A więc jeszcze trochę cierpliwości.

Nasze male ZYCIE

„OPOLSKA WENECJA”

Płwnice budynku przy ul. Opolskiej nr 41 w Miechowie, stano wiące własność tamt. kopalni.

Pamiętaj o kwiatach



Bogaty program uroczystości

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Eliminacje środowiskowe odbędą się 20 stycznia, koncert zespołów laureatów 21 stycznia w MDK.

MKKFIT przygotowuje liczne imprezy sportowe. 26 stycznia w kąpielisku miejskim odbędą się mistrzostwa w pływaniu, zaś 28 i 29 stycznia zorganizowane zostaną mistrzostwa w tenisie stołowym zaś od 26—28 stycznia mistrzostwa w siatkówce dziewcząt

i chłopców. 28 i 29 stycznia na sztucznej lodowisku odbędą się pokazy jazdy figurowej i zawody hokejowe, 29 stycznia mecz piłki nożnej.

Cale miasto będzie bogato udekorowane. Najokazalej place Thaelmanna, Polu Maciejowskiej, Kościuszki, Pogody oraz gmach Sądu Powiatowego.

W zakładach pracy wygłoszone zostaną odczyty na temat historycznej roli PPR, jako organi-

zatora walki wyzwoleniejszej narodu polskiego. W KM PZPR lektor Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej wygłosi dla aktywistów polityczno-gospodarczego miasta odczyt na temat powstania, działalności i roli PPR.

Mieszkańcy miasta będą mogli zapoznać się dokładnie z programem uroczystości gdyż zostanie on umieszczony na specjalnie w tym celu rozpiętych w mieście afiszach. (ab)



Z góry na pazurki...

Wszystkie dzieci są nasze



... Wykorzystując każde nachylenie terenu nadające się do zjazdu. Z braku saneczek dobra jest i szkolna teczka. Pochłonięci zabawą nie zwracają uwagi na groźne niebezpieczeństwo.

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

o zorganizowanie jak najwięcej saneczek w bezpiecznych i dogodnych do tego celu miejscach, by wyeliminować niebezpieczeństwo do minimum. Okazało się jednak, że jak dotąd niewiele zrobiono w tym względzie. Chlubnym wyjątkiem jest tylko szkoła w Karbiu przy ul. Kostki Napierkiego, gdzie urządzono piękna, nawet oświetlona ślizgawkę na podwórzu szkoły. A więc poza tą ślizgawką i możliwością saneczkowania w parku im. Świerczewskiego i parku im. Mickiewicza — co jest niewiele na nasze duże miasto — młodzież nie ma gdzie zająć się saneczkami.

Są jednak pewne oznaki, które mówią, że niedługo pod tym względem mogą nastąpić niejakie zmiany na lepsze. Kuratorium Okręgu Szkolnego ogłosiło konkurs na ślizgawkę, który rozstrzygnięty będzie jeszcze w tym miesiącu. Jest więc nadzieja, że dotychczas skromna ilość ślizga-

wek trochę się powiększy, chociaż na pewno nie zaskutkuje to problemu.

Dlatego ponownie apelujemy do wszystkich szkół, komitetów blokowych, klubów sportowych i TPD, by przystąpiły do organizowania bezpiecznych ślizgawek w mieście. Miejsca zapewne do tego nie brakuje. Prosimy o meldunki na ten temat w redakcji, chętnie o tym napiszemy.

Poza tym zwracamy się do MPO by wszędzie, tam gdzie powstają ślizgawki, urządzić na ulicach i w innych niebezpiecznych miejscach, posypywać je popiołem lub żużliem. Nie należy tego natomiast czynić w parkach lub innych miejscach ustronnych jak to miało miejsce w parku w Bobrku, gdzie ktoś „dowcipny” posypał popiołem aleje.

Zwracamy się również do apelem do nauczycieli i rodziców, by codziennie przestrzegali dzieci przed ślizganiem się na jezdniach, wskazując na groźne im niebezpieczeństwo. (dk)

Cztery osoby ranne

W ubiegłym tygodniu na skrzyżowaniu ulic Armii Czerwonej i Hutniczej w Miechowie nastąpiło zdarzenie dwu pojazdów. Sa-mochód — wywrotka marki „Star” (nr rej. SX 54-41) należący do Zabrzańskiego Przedsiębiorstwa Transportowego PW a kierowany przez Stefana Krempca z Zabrza wymusił pierwszeństwo przejazdu do jadącego ulicą Armii Czerwonej samochodu osobowego „Syrena” SM 24-38 prowadzonego przez Alfonsa Dusska, zam. w Facyźnie (pow. gliwicki).

Na skutek zderzenia właściciel „Syreny” oraz pasażerowie: Zofia Róża, sześciolatnia córka Monika i Helena Gemrak doznały ogólnych obrażeń ciała. Zyciu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Organ MO prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (kar)

Kto zgubił pieniądze?

Panie: Cecylia Brachowa i Magdalena Kawka przyniosły do naszej redakcji pieniądze, które znalazły w dniu 16 bm. W redakcji jest również do odebrania obrączka ślubna.

Wszyscy na lodowisko

I oto mamy miłą wiadomość — zarząd klubu „Czarni”. w którego gestii znajduje się bytomskie sztuczne lodowisko, opracował stały terminarz korzystania z tego obiektu.

Celem umożliwienia jak największemu rzeszom miłośników łyżwiarstwa uprawianie tego sportu postanowiono udostępnić taflę lodowiska dzieciom, młodzieży i dorosłym w godzinach od 8 do 15. Czas od 13 do 17 zarezerwowano dla działaty — członków szkół TKKF zaś od godz. 17 do 19 znów ślizgawka. Treningi klubów i zrzeseń odbywać się będą od godz. 20. (k)

Sto lat MŁODYM parom

W tych dniach zawarli związek małżeński:

Dorota Kadłubek i Jan Mruczek, Halina Kubiak i Piotr Szydłowski, Ewa Copik i Roman Świerczek, Janina Wróbel i Bolesław Struś, Helena Zgoda i Werner Bartel, Wanda Kwasna i Jerzy Wasser, Wanda Cy-pel i Józef Wawak, Stefania Lossa i Zenon Jóźwiak, Krystyna Cielecka i Marek Banaś, Janina Kiedos i Marcin Stasz, Janina Maciejewicz i Ludwik Andrzejewski, Urszula Wy-cisk i Franciszek Wichary, Lidia Schneider i Horst Podzimski, Stanisława Stasiak i Jan Iskra, Marianna Chajdas i Maciej Ochoński, Marian-na Gładysz i Jan Fija, Janina Burek i Andrzej Noskowiak, Zofia Wszółek i Alfred Krykwiński, Maria La-chowicz i Ignacy Stanisławski, Rena-ta Otlak i Piotr Zamorski, Teresa Zaucha i Stefan Pisarek, Joanna Ku-charczyk i Alfred Buchacz, Gertru-da Sochor i Antoni Tomasek, Janina Poloczek i Wincenty Drost oraz Józ-eza Kozłowska i Stanisław Giera-szek.

NASI Najmłodsi

W Urzędzie Stanu Cywilnego zo-stali zgłoszeni ostatnio urodzeni mie-szkańcy Bytomia:

Weronika Respondek, Marek Or-cich, Danuta Glicka, Klaudia Cip-per, Janusz Froncek, Klaudia Goń, Bożena Górnikiewicz, Agata Kozub-ska, Dorota Haltof, Teresa Kozub-nek, Dariusz Milek, Katarzyna Gór-ska, Janusz Rejchling, Maciej Je-żewski, Jolanta Struś, Joanna Du-lemba, Barbara Kamińska, Aleksan-dra Bolińska, Wioleta Cabon, Krzy-sztof i Zbigniew Wzorek (bliźnięta), Gabriela Wylenzek, Mariusz Łokocz, Andrzej Stankiewicz, Adam Słen-zek, Beata Probiez, Gabriela Zelek, Marek Wywkał, Urszula Bonin, Da-niel Szykowski, Jadwiga Graca, Da-riusz Czuj, Ryszard Trefan, Korneli Skuplik, Dariusz Pawlica, Małgorza-ta Dobrowolska, Jarosław Musiał, Adam Hajman, Marek Sowa, Kazi-mierz Król, Mirosław Klimek, Joan-na Kalandyk, Wioleta Świtła, Ma-riola Kloc, Beata Plewińska, Sylwia Niesławczyk, Iwona Szymańska, Joan-na Sliwów, Ewa Wydmuch, Igor Je-roniek, Waldemar Gaidas, Grażyna Kucharska i Ewa Malinowska.

Rozmowa zimowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czy też przyspieszanie sprzyja po-wstawianiu poślizgu.

Tak zwane „odjęcie gazu” da-je efekty hamowania silnikiem, natomiast „dodanie gazu” przy-spiesza obrót kół i to sprzyja powstawianiu poślizgu.

Hamowanie na śliskiej nawierz-chni jest bardzo ważną czynnoś-cią. Tylko obracające się koła sa-

mochodu umożliwiają zachowanie kierunku jazdy — natomiast za-blokowane koła powodują poślizg nie kontrolowany i niezależny od woli kierowcy. Stąd wniosek: na śliskiej nawierzchni należy hamować bardzo delikatnie, tak aby nie doprowadzić do zabloko-wania kół, bo wtedy o wypadek nietrudno.

Rozmawiał: (Rek)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIEŃNIĘ garsonierę z centralnym ogrzewaniem na większe mieszkanie. Telefon 81-64-73 w godz. od 9-13. 019775

SPRZEDAM okazjynie willę jedno-rodzinną w powiecie lublińskim. Oferty w redakcji. 019779

KUPIĘ okazjynie domek jedno-rodzinny w Bytomiu lub okolicy. Oferty w redakcji. 019782

PRZEPRASZAM kierowniczkę sto-lówki Centralnego Szpitala Górnicze-go w Bytomiu p. Krystynę, za rzucone obelgi. Łucja Gawron, Bytom 8, ul. Zgody 27. 019785

JERZY KNOP zgubił przepustkę wy-daną przez kopalnię „Barbara — Wyzwolenie”. 019771

ANDRZEJ ZAWIERUCHA zgubił le-gitymację szkolną wydaną przez TS w Gliwicach. 019772

JAN SKUTNIK zgubił przepustkę wydaną przez kop. „Dymitrow”. 019773

JOACHIM CZAPEK zgubił kartę wy-płat wydaną przez kopalnię „Bo-brek”. 019774

JAN JANCZYK zgubił legitymację stebnej odznaki nr 3667/64 wydaną przez WPK w Bytomiu. 019776

ANNA SOWA zgubiła bilet wolnej jazdy „R”, wydany przez WPK w Bytomiu. 019777

JOACHIM SCHUBERT zgubił legity-mację służbową wydaną przez hutę „Bobrek”. 019778

AUGUSTYN PELKA zgubił prze-pustkę wydaną przez kop. „Szom-bierki”. 019780

JAN KOZYRO zgubił przepustkę wy-daną przez kop. „Bobrek”. 019781

HELENA SUROWIEC zgubiła legity-mację służbową wydaną przez Re-jonowy Urząd Telekomunikacyjny w Bytomiu. 019783

HELENA JANY zgubiła przepustkę wydaną przez kop. „Szombierki”. 019784

otrzymali mieszkania

Eugeniusz Blok (3 osoby) — 2 po-koje z kuchnią, Tomasz Matusek (2 osoby) — pokój z kuchnią, Maria Jurek (1 osoba) — 1 pokój, Helena Cyła (1 osoba) — pokój, Edward Buda (5 osób) — 2 pokoje z kuchnią, Jan Salomon (3 osoby) — pokój z kuchnią, Zdzisław Kąkolowski (2 osoby) — pokój z kuchnią, Maciej Kulig (4 osoby) — 2 pokoje z kuch-nią, Marian Galicki (3 osoby) — po-kój z kuchnią, Ginter Kaul (2 osoby) — pokój z kuchnią, Tadeusz Kie-picz (5 osób) — 2 pokoje z kuchnią, Paweł Skowronek (11 osób) — 4 po-koje z kuchnią oraz Agnieszka Kohl-weyer (2 osoby) — pokój.

od 4 lat systematycznie zalewa wo-da, z obiektu przeznaczanego pro-zaczej na przechowywanie ziem-niaków i węgla, piwnice urosły do rangi weneckich kanałów. Brak tylko gondoli.

Doraźnie wypompowywanie wo-dy nie załatwia sprawy, czas po-mysleć o całkowitej i ostatecznej likwidacji awarii.

I jeszcze jedno. Zeby „wyrów-nać sprawę” w tymże budynku od 10 lat w ubikacjach... brak wody. Dobre, co?

TAJEMNICA?

Odwieźliśmy ostatnio w godzina-ch wieczornych kilka domów, leżących na peryferiach miasta. Przy tej okazji stwierdziliśmy, że ich istnienie otoczono jest wielką tajemnicą. Na wielu brak o-swieżonych numerów. Nigdzie nie mogliśmy się doszukać spisu loka-torów.

A może by tak przeprowadzić tam akcję ujawniania?

WYSOKA DYSTRYBUCJO!

Od tygodni biegamy po mieście za kremem do golenia. Wszędzie proponują nam mydła, a my właśnie chcemy krem. Wolno nam? Kiedyś było odwrotnie — brakowało mydełek, a uroczyste eks-pedientki oferowały krem.

Po jakiego więc licha, zamie-szczacie ogłoszenia zachwalające wyroby „Lechii” dla panów. Czy to ładnie robić z nas...?

NIEGOLENI

W tych dniach imieniny ob-chodzą:

18 — środa — Piotr, Małgorza-ta, 19 — czwartek — Marta, Hen-ryk, 20 — piątek — Fabian, Seba-stian, 21 — sobota — Agnieszka, Ja-rosław, 22 — niedziela — Anstazy, Wincenty, 23 — poniedziałek — Rajmund, Ildefons, 24 — wtorek — Rafał, Felicja, 25 — środa — Paweł i Tatiana. Nie zapomnij o życzeniach, lub życzeniach z kwiatami. Drobnia, rzeźby, a dowody sympatii ogrom-ne.

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY

ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI W BYTOMIU prowadzi usługi dla ludności w zakresie

REPASACJA POŃCZOCH

SKLEP POŃCZOSZNICZY — BYTOM, KATOWICKA 3
SKLEP POŃCZOSZNICZY — BYTOM, UL. JANTY 35
SKLEP POŃCZOSZNICZY — BYTOM, UL. PODGÓRNA 9
SKLEP OBUWNICZY — BYTOM, UL. BIERUTA 18
SKLEP OBUWNICZY — BYTOM, PL. P. MACIEJOWSKIEJ 28
SKLEP GALANTERYJNY — BYTOM, UL. CHORZOWSKA 13
DOM TOWAROWY — BYTOM, PL. KOŚCIUSZKI 1
DOM TOWAROWY — BYTOM, UL. 1-go MAJA 12

NAPEENIANIE DEUGOPISÓW

SKLEP PAPIERNICZY — BYTOM, UL. 1-go Maja 11
SKLEP PAPIERNICZY — BYTOM, UL. KRAKOWSKA 6
SKLEP PAPIERNICZY — BYTOM, UL. WOLNOŚCI 68
SKLEP PAPIERNICZY — BYTOM, UL. JANTY 19
DOM TOWAROWY — BYTOM, PL. KOŚCIUSZKI 1

NAPRAWA AKORDEONÓW

SKLEP MUZYCZNY — BYTOM, PL. KOŚCIUSZKI 12

USŁUGI KRAWIECKIE

GALLUX — BYTOM, UL. PPR 20

USŁUGI SZWESKIE

SKLEP OBUWNICZY — BYTOM, PL. P. MACIEJOWSKIEJ 26



Wybieramy najlepszych sportowców Bytomia

Z GODNIE z zapowiedzią, zamieszczamy dzisiaj pierwszy kupon konkursowy. Należy go wyciąć i wypełnić zgodnie z regulaminem Plebiscytu. Z zamieszczonej po-

niżej listy wytypuj swoich ulubieńców pamiętając, że to właśnie Twój głos może zadecydować o ich uplasowaniu się w czołówce najlepszych.

Zasady plebiscytu

1. Każdy z Czytelników może wypełnić dowolną ilość zamieszczonych na łamach naszego pisma kuponów konkursowych.
2. Wpisujemy jedynie 10 nazwisk z listy 23 kandydatów do miana najlepszych sportowców Bytomia.
3. Wpisanie innego nazwiska automatycznie unieważnia przesłany kupon.
4. Punktacja przedstawia się następująco: za umieszczenie nazwiska na pierwszym miejscu kuponu dany sportowiec otrzymuje 10 punktów, na drugim 8 itd. aż do miejsca dziesiątego, za które otrzymuje 1 punkt.
5. Kupon należy nadsyłać najlepiej naklejone na otwartych kartkach pocztowych względnie oddawać osobiście, pod adresem: Redakcja „Życie Bytomskie”, Bytom, pl. Kościuszki 11 z dopiskiem „Plebiscyt sportowy”.
6. Kupon konkursowy zamieszczać będziemy w kolejnych numerach naszego pisma. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 15 lutego 1967 r.
7. Dla tych Czytelników, którzy wytypują trafnie ostateczną dziesiątkę względnie najbardziej zbliżoną do wytypowanej przewidywane są nagrody.

Kupon konkursowy

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10

Imię i nazwisko:

Adres:

Z TEJ LISTY WYTYPUJ DZIESIĄTKĘ

ADAMCZYK JAN — lekkoatletyka. Ur. 1946 r., uczeń Technikum Górniczego — wszechstronny lekkoatleta — zdobywca IV m. w 10-boju na Spartakiadzie Wojewódzkiej. Rekordzista Śląska w rzucie dyskiem (52,49).

ANCZOK ZYGMUNT — piłka nożna. Piłkarz „Polonii”, reprezentant Polski. Pracuje w kop. „Łagiewniki” ur. w 1946 r. W Rankingu „Sportu”, uznany został najlepszym piłkarzem polskim w 1966 r.

BACHEM ELEONORA — lekkoatletyka. Prac. MHD Art. Róże. Mistrzyni Spartakiady Wojewódzkiej na dystansie 800 m. wzór pracownika i sportowca.

DUBISZ JERZY — ur. 1948 r., uczeń Techn. Mechanicznego, 5-krotny Mistrz Śląska juniorów w boksie, reprezentant Śląska i Polski. Bardzo ambitny i zdolny pięściarz.

FORYŚ KAZIMIERZ — podnoszenie ciężarów. Student AGH. Mistrz Śląska juniorów w wadze lekko-ciężkiej, zdobywca IV m. na mistrzostwach Polski w 6-cio-boju.

GOCYLA GRAŻYNA — strzelectwo sportowe. Ur. 1949 r. Mistrz Bytomia w konkurencji Kbk-7. Zwycięzca Spartakiady Miejskiej, III miejsce na Mistrzostwach Okręgu Śląskiego.

KUZIA ZOFIA — pływactwo. Uczennica Liceum im. Smoleńca. Mistrzyni Śląska na dystansie 100 m. stylem dowolnym i grzbie towym.

MACHOŃ ANNA — piłka siatkowa. Pracownik Bvt. Przeds. Bud. Pieców Przemysłowych. Człowiek zawodnicza KS „Polonia”. Wzór punktualności i solidnej pracy treninowej.

MAGIEROWSKI JAN — koszykownictwo. Człowiek koszykarski KS „Start”, kierownik tech. „Spółdzielni Pracy „Chatupnicy”.

MAZUR TADEUSZ — pływactwo. Techn. elektr. pracownik Przeds. Transportowego Zakładów Miejskich, III miejsce w maratonie „Bałtyk”. VI m. na 400 m. stylem dowolnym i V m. na 1500 m. stylem dowolnym na Mistrzostwach Polski.

NOWAK HELMUT — piłka nożna. Lat 28 — żonaty. Piłkarz „Szombierka”, wychowanek tego klubu, był reprezentantem Polski. Wzorowy sportowiec.

ORZECZOWSKI PAWEŁ — piłka nożna. Zawodnik „Polonii”. Pracuje w kop. „Bytom”. Wielokrotny reprezentant kraju.

PRZEDMOJSKI HENRYK — żeglarsko. Człowiek zawodnik KSW „Górniki”, pracownik „Seperatora”, uczestnik wszystkich imprez żeglarskich, uplasował się w czołówce Śląska w tej dyscyplinie.

PRZYBYŁA JÓZEF — pięściarstwo. Ur. 1947 r., prac. kop. „Dymitrow” kawaler. 5-krotny Mistrz Śląska juniorów, wice-mistrz Śląska seniorów, najlepszy technik ostatnich Mistrzostw Śląska w boksie, reprezentant Śląska i Polski. Stoczył 75 walk z tego wygrał 67. Bardzo utalentowany zawodnik.

RAJNISZ JÓZEF — gimnastyka. Prac. kop. „Szombierki”, zawodnik klasy międzynarodowej na Spartakiadzie Wojewódzkiej, wywalczył II m. w klasie I.

RUDNICKI MIECYSŁAW — strzelectwo sportowe. Wice-mistrz Okręgu Śląskiego w konkurencji Kbk-6. Mistrz Bytomia w konkurencji Kbk-7. II miejsce na Spartakiadzie Miejskiej.

STREPIAK GRAŻYNA — gimnastyka. Uczennica. Mistrzyni Śląska juniorów w klasie II dziewcząt.

WILIM JAN — WILHELM — lat 23, kawaler. Piłkarz „Szombierka”. Reprezentant kadry B i kadry młodzieżowej. Wychowanek klubu.

WINKLER WALTER — piłka nożna. Wybijający się piłkarz „Polonii”. Prac. PRG Bytom.

WIŚNIEWSKA IRENA — lekkoatletyka. Mgr WF. prac. Tech. Gospodarczego. Człowiek lekkoatletyka „Polonii”.

WOJCIECHOWSKI JAN — lekkoatletyka. Student Studium Naucz. Wice-mistrz Śląska juniorów w trójskoku w 1966 roku. Wyniki uzyskane w 1966 r. — skok w dal 6,81 m., trójskok — 14,18 m. (rekord Bytomia).

WYLEŻALEK JAN — podnoszenie ciężarów. Prac. WPK. Mistrz Śląska juniorów i v-mistrz seniorów w tej dyscyplinie w roku 1966.

ZEMBOK PIOTR — piłka wodna. Prac. kop. „Rozbark”. Zawodnik bytomskiej „Polonii”, reprezentant Polski. Zdobycie największej ilości bramek dla klubu.

Rozmawiamy z działaczami Droga do sukcesów

LESŁAW KRUSZYŃSKI jest nauczycielem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 12, która będąc najbardziej usportowioną w Bytomiu została do udziału w „Konkursie 5 milionów” jako reprezentant naszego miasta. Na ten temat poprosiliśmy pana Leszka o kilka słów.

— Jak doszło do tego, że wasza szkoła została wytypowana jako reprezentant Bytomia?

— Zaszczepił ten jest chyba wynikiem systematycznej i długofalowej pracy. Wszyscy reprezentanci szkoły w liczbie 40, którzy obecnie są uczniami kl. VIII, już od klasy IV wykazywali duże zamiłowanie do sportu. Nasza szkoła sześciokrotnie zdobyła tytuł Mistrza Śląska Szkół Podstawowych w koszykówce dziewcząt. W 1966 r. zajęliśmy I miejsce w lidze piłki ręcznej szkół podstawowych. Również I miejsce wywalczyliśmy w 4-boju o puchar „Świata Młodych” i w Mistrzostwach Szkolnych Bytomia. Bardzo dużym sukcesem było zajęcie I miejsca w Mistrzostwach Szkolnych Śląska w koszykówce.

Te sukcesy spowodowały, że Kuratorium właśnie naszą szkołę wytypowało do udziału w „Konkursie 5 milionów”.

— A udział w eliminacjach?

— W eliminacji 4 miast Bytom zwyciężył Gliwice, a Tychy pokonały Częstochowę. Zwycięskie zespoły zakwalifikowały się do półfinału.

W pierwszym półfinale Tychy wygrały z Kluczborkiem, a nasza szkoła spotkała się z Mistrzem Polski 1966 r. — szkołą nr 53 z Wrocławia, z której 17. która zapowiada się niezwykle atrakcyjnie, a przebieg będzie transmitowany przez interwizję.

— Oprócz zapалу młodzieży jakie inne warunki doprowadziły Was do tych osiągnięć?

— Duży wpływ na nasze sukcesy ma dobrze układowa się współpracująca kierowniczka szkoły Jadwiga Wnuk z komitetem rodzicielskim, a tym samym zrozumienie rodziców znaczenia wychowania fizycznego swoich dzieci.

Rozmowę przeprowadziła: (ho)

Konkurs instruktorów bokserskich w Bytomiu

Z inicjatywy Wojewódzkiego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Katowicach otwarto z dniem 11 stycznia br. strefowy kurs instruktorów boks. Gościnnie udział w Zasadniczej Szkole Górniczej przy kop. „Bobrek”. Otwarcia kursu dokonał przewodniczący MKKFIT Marian Dąbrowski w obecności wiceprezesa SŁOZB Teodora Tkacza.

Na kursie reprezentowane są województwa: krakowskie, rzęszowski, opolskie i katowickie. Wśród 30 kandydatów znajdują się: nani pięściarze, jak: Gutman, Brychlik, Pytlik, Arian, Matkiewicz i inni reprezentanci Polski i województw. Wykłady przedmiotów ogólnych, prowadzą fachowcy jak mgr Klimontowicz (wiceprzew. WKKIT), mgr Czarniewski, mgr Nowakowski, mgr Moska oraz dr Roman Kobza. Wykłady specjalizacji pięściarstwa prowadzi doświadczony trenerzy: Józef Wietorek, Franciszek Kik, Otton Okroskiewicz, Henryk Gwóźdź i Jan Dubisz, który jest równocześnie kierownikiem kursu. Przy tej okazji słowa podziękowania należą się dyktatorowi Szkoły Górniczej Antoniemu Machowi oraz kierownikowi kop. „Bobrek” za pomoc przy organizacji imprezy.

**Felieton
DLA KIBICÓW**

Parada gwiazd

PROSZE wyobrazić sobie taką świetną drużynę piłkarską, zlozoną z najlepszych gwiazd: Jaszn — Masopusta, Suáreza, Di Stefano, Kopę, Sivorę, Lawa, Eusebio, Bobby Charltona... Ze co? Ze nie ma obrońców, bowiem zdecydowanie przeważają napastnicy? Kłopoty: w tej drużynie „All Stars” widzimy — z graczy formacji defensywnych — tylko bramkarza Jasznę i pomocnika Masopusta. Pozostali to napastnicy, z tym, że niektórzy z nich występują z wielkim powodzeniem jako czołowi, rozgrywający.

Bo też największą w świecie piłkarskim stawę posiadają ci, którzy... strzelają bramki! O nich najintensywniej ubiegają się kluby, ich angażuje się najchętniej, przeliczując się w wysokościach transferów (mowa o piłkarstwie zawodowym, przede wszystkim o nim, lecz... i u nas przecież również od czasu do czasu występują podobne objawy). Napastnicy najbardziej rzucają się w oczy, są najefekowniejsi.

Wspominając na wstępie dziesiątkę znakomitych piłkarzy, to laureaci jedenastu przeprowadzonych dotąd plebiscytów paryskiego pisma specjalistycznego „France Football”. Co roku „FF” zaprasza pisma sportowe, wychodzące w Europie — po jednym z każdego naszego kontynentu w danym roku. Po zsumowaniu punktów, wyłoniona zostaje lista. Właśnie niedawno ogłoszono rezultaty jedynastego już plebiscytu.

A oto ci, którzy otrzymali nagrodę: statuetkę „Złota Piłki”, fundowaną rokrocznie laureatom przez redakcję paryskiego tygodnika i wręczana przed jakimś ważnym meczem z udziałem laureata: 1956 — „FF” startuje ze swoim plebiscytem, który szybko przyjmuje się „robi karierę. Można powiedzieć, że z wiekiem i z urzędem” pierwsza „Złota Piłka” przypada światnemu angielskiemu prawoskrzydłowemu, STANLEYOWI MATTHEWSOWI, zwanemu „Czarnodziejem z Blackpool”. Matthews docignął na boisku do pięćdziesiątki i zostanie — w 9 lat później — pierwszym piłkarzem nobilitowanym przez królową tytułem „Sir” (drugim „Sirem” został parę tygodni temu trener drużyny Anglii, Alf Ramsey).

1957 i 1959 — Alfredo DI STEFANO, słynny Argentyńczyk, występujący w Realu Madryt, i stanowiący jego podporę. Można powiedzieć, że bezkonkurencyjność Realu w Pucharze Europy trwała tak długo, jak długo utrzymywał się w pełni sił Stefano. Świetny piłkarz, móg i dyrygent drużyny. Jedyny do tej pory zawodnik, który dwukrotnie dostąpił zaszczytu zostania „piłkarzem roku”.

1958 — Raymond KOPA (CZEWSKI). Syn polskich emigrantów, choć niskiego wzrostu, był technikiem nieprzeciętnym o kwalifikacjach godnych milana „czarodziejskiego”. Występował z Reims w finale Pucharu Europy, a z Realem puchar ten zdobywał. Kopa poprowadził Francję do nieoczekiwanego brązowego medalu na mistrzostwach świata 1958 w Szwecji.

1960 — Luis SUAREZ. Znakomity piłkarz hiszpański z Barcelony, od lat podpora mediolańskiego Internazionali. Ogłędaliśmy go razem z Di Stefano podczas meczu Polska — Hiszpania 2:4 na Stadionie Śląskim; obaj strzelili po dwie bramki wysokiej marki.

1961 — Omar SIVORI. Drugi Argentyńczyk na liście najlepszych piłkarzy... Europy. Sivori przebywał od wielu lat we Włoszech, gdzie był swego czasu najpopularniejszym piłkarzem. Sygnął nie tylko z wysokich umiejętności piłkarskich, lecz również z... cześciwych... kłótni z sędziąmi.

1962 — Josef MASOPUST. Był najlepszym graczem reprezentacji CSRS, która w Chile zdobyła wicemistrzostwo świata. Znany na Śląsku z występów w meczach pucharowych Górnika — Dukla. Obecnie liczy 36 lat i w zeszłym roku uznano go za najlepszego piłkarza swego kraju!

1963 — Lew JASZIN. Bramkarz moskiewski, również obecnie grubo po trzydziestce, zyskał sobie uznanie i popularność w całym piłkarskim świecie. To jeden z najlepszych bramkarzy w historii futbolu.

1964 — Dennis LAW, Rudowosy Szkot, występujący w czołowej drużynie angielskiej Manchester United. Pamiętamy go z meczu Polska — Szkocja na Stadionie Śląskim w roku 1965; strzelił bramkę na 1:1.

1965 — EUSEBIO! Portugalczyk z Mozambiku został na ostatnich mistrzostwach świata królem strzelców. Piłkarz, można powiedzieć, kompletny.

Wreszcie 1966: Bobby CHARLTON, najlepszy zawodnik drużyny Anglii, która zdobyła mistrzostwo świata.

Rzeczywiście: same gwiazdy! Tylko Matthews, Sivoriego i Eusebio nie oglądaliśmy na naszych boiskach.

ZBIGNIEW DUTKOWSKI

MIĘJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w Bytomiu, przy ulicy Kolejowej nr 2a

OFERUJE SVOJE USŁUGI DLA LUDNOŚCI

w zakresie robót:

- ★ malarskich
- ★ murarskich
- ★ stolarskich
- ★ instalacji sanitarnej i gazowej
- ★ szklarskich

Zgłoszenia na powyższe roboty przyjmują wszystkie ADM.
Za świadczone usługi, MZBM udziela 6-miesięcznej gwarancji.

kr 4

KS „Silesia” wybrał nowe władze

12 stycznia w sali ratuszowej Zakładowego Domu Kultury kop. „Miechowice” odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze KS „Silesia” Miechowice, na które przybyli: sekretarz Federacji „Energetyk” Kazimierz Reniszewski, przew. MKKFIT Marian Dąbrowski, i sekretarz KZ PZPR kopalni Ireneusz Dybach, naczelny inż. kopalni Franciszek Rakowski, dyrektor admin. Henryk Blaut, przew. RZ Zygmun Wilk i przew. RR mgr Józef Soczyński.

Członkowie wszystkich sekcji stawili się na zebraniu niemal w komplecie. Przybyło również wielu sympatyków klubu. Obrady przebiegły sprawnie i rzeczowo. Po sprawozdaniu zarządu i wnioskach podjęto szereg uchwał i wniosków. Do najważniejszych zaliczyć należy wniosek przedstawicieli Federacji o wprowadzeniu badań psychotechnicznych zawodników. Postanowiono też uaktynnić działalność sekcji kolarskiej i powołać sekcję szachową.

W przeprowadzonych wyborach nowy zarząd klubu, ukończony następująco: mgr inż. Franciszek Rakowski — prezes, Henryk Blaut i Tadeusz Macutkiewicz — wiceprezesi, Erwin Kusz — sekretarz oraz członkowie zarządu: Emil Skupiński, Franciszek Reznier, Paweł Koch, Roman Mierzwa, Jerzy Hejner, Ryszard Potempa. Przewodniczącym komisji rewizyjnej został Zygmun Wilk.

Nowy zarząd zobowiązał się zacieśnić współpracę ze szkołami dzielnicy Miechowice oraz przyspieszyć prace przy remoncie boiska. (ho)

MIĘJSKIE PRALNIE I FARBBIARNIE w Bytomiu

od dnia 1 do 28 lutego 1967 r.

WPROWADZAJĄ 10% OBNIŻKĘ CEN NA USŁUGI PRALNICZE I FARBBIARSKIE GARDEROBY

w następujących punktach usługowych:

- BYTOM, ul. Wolności 52
- BYTOM, ul. Siemianowicka 7
- BYTOM, ul. Janty 29
- BYTOM, ul. Bieruta 16
- BOBREK-BYTOM, ul. Konstytucji 27
- TARNOWSKIE GÓRY, ul. Sobieskiego 8
- MIECHOWICE, ul. A. Czerwonej 17.

Ponadto zawiadamiamy, że zakłady przyjmują do prania laminaty. Termin wykonania 7 — 14 dni. 5kr

Sport szkolny ZSG kop. Bobrek mistrzem I rundy

Dopiero w grudniu liga piłkarska szkół górniczych doprowadziła rozgrywkę do końca. Ostateczna kolejność po pierwszej rundzie w ligach I i II przedstawia się następująco:

I LIGA			
ZSG kop. „Bobrek”	7	11	19: 9
ZSG kop. „Halemba”	7	10	17: 10
Technikum Górnicze	7	9	20: 11
ZSG kop. „Andaluzja”	7	8	18: 14
ZSG kop. „Julian”	7	8	10: 10
ZSG kop. „Szombierki”	7	6	9: 13
ZSG kop. „Łagiewniki”	7	4	11: 13
ZSG kop. „Radzionków”	7	0	6: 31

II LIGA			
SZG kop. „Walenty-Wawel”	8	14	21: 4
ZSG kop. „Bytom”	8	13	26: 9

ZSG kop. „Nowy Wirek”	8	12	21: 4
ZSG kop. „Wanda Lech”	8	9	17: 15
ZSG kop. „Dymitrow”	8	6	18: 19
ZGH „Orzeł-Biały”	8	6	8: 17
ZGH kop. „Rozbark”	8	4	11: 19
Zas. Szk. przy FR	8	4	9: 20
ZSG kop. „Chorzów”	8	0	0: 24

Mistrzostwa szkół górniczych zyskały sobie dużą popularność. Ogółem rozegrano 64 spotkania, w których strzelono 241 bramek. Najlepszym strzelcą posiada drużyna ZSG kop. „Bytom”, która strzeliła 26 bramek. Duże zainteresowanie rozgrywkami wykazują kluby górnicze, które udostępniają drużynom szkolnym sprzęt, boiska oraz udzielają fachowej pomocy.